Nr 279. Kraków, Wtorek 6 Grudnia 1898. Rocznik XVII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości Fr. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Dannsberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 80 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym

Syn Ludwika Kossutha przeciw Polakom.

Kraków, 5 grudnia.

Starszy syn Ludwika Kossutha, członek opozycyjnego stronnictwa niezawiłości Węgier, poseł Franciszek Kossuth, wystąpił na sobotniem posiedzeniu Sejmu węgierskiego ze znaną już naszym czytelnikom z ostatnich telegramów interpelacyą w sprawie wydalań pruskich. Interpelacya ta, w której syn byłego dyktatora Węgier i nieprzejednanego wroga Niemców, stanął zupełnie na temsamem stanowisku, co szowiniści pruscy i centraliści wiedeńscy, żąda od prezydenta gabinetu węgierskiego wyjaśnienia w dwóch kierunkach: czy odpowiedź hr. Thuna, w sprawie rugów pruskich, daną była po poprzedniem porozumieniu się z hr. Gołuchowskim, i czy rząd węgierski nie upatruje, w represyjnych pogróżkach hr. Thuna, niebezpieczeństwa dla trójprzymierza?

Wielce znaczące dla obecnych stosunków madziarsko-niemieckich i madziarsko słowiańskich były motywa tej interpelacyi, wygłoszone przez Franciszka Kossutha, a z wielkiem nabożeństwem wysłuchane przez liberalną większość Sejmu. Interpelant wyraził ubolewanie, że hr. Thun, chcąc przychlebić się Czechom i Polakom, poruszył kwestyę, ogólnej polityki zagranicznej dotyczącą, co nie jest przecież rzeczą wskazaną, a tem mniej dozwoloną. Każdemu państwu przysługuje, wobec innego państwa, prawo wydalania obcych poddanych ze swego terytoryum. Nikt nie może podawać tego prawa w wątpliwość, jakkolwiek naturalnem jest prawem innego państwa wydalonych brać w obronę wobec wydalającego ich państwa i dać im zadośćuczynienie. Hr. Thun dał do poznania, że w sprawie wydalań ludności słowiańskiej z Prus, przyszło do wymiany zdań między pruskim i austro-węgierskim urzędem spraw zagranicznych,— mowę zaś swoją zakończył pogróżkami. Operowanie pogróżkami nie jest przyjęte w stosunkach dyplomatycznych i doprowadzić może do skrajnych konsekwencyj.

„Wedle mojego przekonania — rzekł interpelant — przedstawia trójprzymierze dla Węgier bardzo wysoką wartość, gdyż zapewnia im ono spokój, którego tak bardzo potrzebują. Wartość trójprzymierza zwiększyła się tem bardziej, że między Rosyą a Francyą alians został zawarty. Jest więc niemożliwą rzeczą nie protestować przeciwko temu, gdy z powodów i dla celów wewnętrznej polityki austryackiej, mianowicie w celu przejednia Polaków i Czechów, naraża się na szwank zagraniczne stosunki państw, do których utrzymania Węgry całą siłą dążyć muszą. Mojem zdaniem, jest obowiązkiem rządu węgierskiego wystąpić przeciwko temu, aby rząd austryacki w samolubnych celach stosunki te nadwerężał“.

O ile interpelacya ta uzasadnioną jest pod względem faktycznym, rozwodzić się nad tem nie potrzebujemy. Przecież interpelant sam przyznaje, że państwu przysługuje prawo brać w obronę swoich poddanych, wydalonych przez rządzącego państwa. W jakiż więc inny sposób mógłby on to uczynić, jeżeli nie przez to, że w drodze dyplomatycznej stara się skłonić rząd państwa wydalającego do ustępstw, a gdyby to nie pomogło, używa środków represyjnych? Czyż prawa tego wyrzec się ma Austrya dla tego, że państwem wydalającem jest sprzymierzeniec? Przeciwnie, — tem bardziej uwzględnienia praw międzynarodowych żądać się musi od państwa, z którem utrzymuje się bardzo bliskie, sprzmierzeńcze stosunki. Przymierze, któreby pozbawiało Austryę obrony własnych poddanych w czasie pokoju w tym problematycznym celu, aby im ją zapewnić kiedyś, w nieokreślonym czasie, na wypadek wojny, — nie miałoby racyi i byłoby plagą, niczem nie dającą się powetować.

Polityka zagraniczna państwa dualistycznego, jak Austro-Węgry, spocząć musi na zasadach interesów, wspólnych obu częściom monarchii. A do sfery takich zasad zaliczyć się musi obronę wszystich ludów, mieszkająch w państwie, bez względu na ich narodowość. Hr. Thun nie dla tego wystąpił przeciw rugom pruskim, że ofiarą ich padali Polacy i Czesi, lecz pomimo tego, że one nie były skierowane ani przeciw Niemcom, ani przeciw Madziarom, i pomimo tego, że Niemcom lub Madziarom może się to niepodobać. P. Franciszek Kossuth zapomniał, że w Austryi kończy się monopol wszechwładztwa niemieckiego i że Polacy i Czesi przestali tutaj być kopciuszkami w rodzaju Słowaków lub Chorwatów węgierskich. Z miłości do Madziarów nie może Austrya cofać się z drogi równouprawnienia dla tego, że we własnym kraju Węgrzy na nią nie chcą wstąpić.

Syn Ludwika Kossutha zapomniał przy tem w dziwnie krótkim czasie, że Polacy, — wypędzani obecnie z Prus, — należą właśnie do narodu, który nie pytał się, jakie stąd dla niego wyniknąć mogą następstwa, lecz spieszył Węgrom z orężną pomocą, gdy podnieśli walkę o niepodległość. Ojciec sobotniego interpelanta bardzo dobry zrobił na Polakach interes, i nie namyślał się, czy ma Polakom użyczyć gościny, gdy stawali w szeregach rokoszan węgierskich; syn jego odpłaca się im dzisiaj hojnie, aprobując fakt wydalania ich przez Niemców. P. Franciszek Kossuth zapomniał bardzo szybko, że i jego ojciec używał gościny na obcej ziemi, gdzie też życia dokonał; co byłby powiedział, gdyby jego ojca wyrzucono z Włoch tak, jak dzisiaj wyrzucają Polaków ze Śląska?

Dla nas są dzisiaj sympatye p. Franciszka Kossutha rzeczą obojętną. Interpelacya jego stwierdza jedynie zanik wszelkiego poczucia wolności ludów, o którą niegdyś wraz z Węgrami krew przelewaliśmy. Madziarzy chwytają za każdą, choćby najbrudniejszą rękę, byleby im ona zapewniała bezkarność dalszego uciskania słowiańszczyzny. P. Franciszek Kossuth posunął się dalej od liberałów madziarskich i wyręczył ich w poruszeniu sprawy, wyzyskanej i tak już dostatecznie przez liberalną prasę niemiecką przeciw Polakom. To też *Neue Freie Presse* nie może dość nacieszyć się interpelacyą p. Franciszka Kossutha, którego tuli do swego żydowskiego łona, jak nawróconego grzesznika. Organ liberałów wije się w konwulsyjnych skurczach radości, ze Niemcy nawet wśród skrajnej opozycyi węgierskiej domacali się wrogów Polaków. Winszujemy tego sojuszu synowi Lajosa Kossutha, lecz mu go nie zazdrościmy.

Anglia i Rosya.

Wiedeńska *Polit. Correspondenz* umieszcza następującą korespondencyę, która rzuca charakterystyczne światło na stosunek wzajemny dwóch mocarstw, najwięcej interesowanych w sprawach dalekiego Wschodu:

„Międzynarodowe położenie polityczne, które kilka dni temu o wiele więcej wskazywało niebezpieczeństw, niż sądzono w szerokich kołach publiczności, w ostatnich czasach polepszyło się znacznie. Ostrze uzbrojeń angielskich skierowane było nietylko przeciw samej Francyi, lecz także pośrednio przeciw rywalom W. Brytanii w Azyi wschodniej. Zatargowi o Faszodę umyślnie nadano takie znaczenie i takie rozmiary, aby wykazać niedostateczność sił Francyi do prowadzenia wojny z Anglią. — I rzeczywiście przebieg wypadków wykazał, że w obecnych stosunkach Francya nawet z pomocą Rosyi nie może rachować na powodzenie w walce z Anglią.

„Skutkiem tego wyjaśniła się znakomicie sytuacya w Azyi. Następstwem zaś jest świeża próba ze strony Rosyi, aby wynaleść *modus vivendi* z Anglią dla sprzecznych interesów tych państw na dalekim Wschodzie. Odwiedziny, jakie wielki książę rosyjski Sergiusz złożył wraz ze swą małżonką królowej Wiktoryi w Windsorze, aczkolwiek na zewnątrz miały charakter rodzinny, dały jednak powód do prywatnej wymiany zdań w sprawach politycznych. Ze sfer dobrze poinformowanych zapewniają, że królowa poleciła margrabiemu Salisbury'emu, aby pilną zwrócił na to uwagę, czy z „nieurzędowych“ oświadczeń wielkiego księcia nie dałoby się wytworzyć podstawy porozumienia przyjacielskiego z Rosyą w kwestyach, Chin dotyczących.

„Na podstawie tego polecenia królowej *premier*, lord Salisbury, zaprosił do siebie na wieś, na dni kilka, ambasadora rosyjskiego w Londynie, br. Staal'a. Czy jego pobyt tamże i rozmowy obu mężów stanu doprowadziły do zgody między nimi — na pewne nie wiadomo; jednakowoż w zwykle dobrze informowanych sferach twierdzą, iż szansze porozumienia się wzrosły znacznie. Rada ministrów angielskich, która odbyła się d. 28 ubiegłego miesiąca, zajmować się miała poufnemi układami między lordem Salisbury'm a br. Staalem“.

Do tego doniesienia organu dyplomacyi austryacko węgierskiej dodać można jeden komentarz: pobyt br. Staala w dobrach angielskiego *premiera* przypomina wielce wizytę, jaką mu złożył tuż przed wybuchem wojny turecko-rosyjskiej hr. Ignatiew. Aczkolwiek lord Salisbury nie znajdował się wówczas u steru rządu, lecz w opozycyi, przypuszczano jednak powszechnie, iż wpływami swemi zażegnać zdoła wojnę, której tak mocno nie życzyła sobie wówczas Anglia. Stało się wtedy inaczej, co i obecnie może być precedensem, zważywszy, że angielski prezydent ministrów mógł skorzystać z poufnych rozmów z rosyjskim mężem stanu tylko dla wybadania go, o ile państwo carów przygotowanem jest do podjęcia kroków wojennych.

Narada mieszczan krakowskich.

Walne zgromadzenie Towarzystwa właścicieli realności odbyło się wczoraj w Krakowie w Kole mieszczańskiem z udziałem posłów: Weigla, Sokołowskiego i Górskiego. Po zagajeniu przez przewodniczącego p. Szpakowskiego, zabrał głos poseł do Rady państwa prof. dr. Sokołowski. Mowca przedstawił historyczny przebieg usiłowań o przeprowadzenie reformy ustawy o podatku domowo-czynszowym. Przed dwoma laty — mówił — posłowie krakowscy przedłożyli Kołu polskiemu petycyę w tej sprawie. Udano się do ministerstwa i ówczesny minister Biliński obiecał sprawę załatwić w myśl petycyi. Obietnica ta nie została spełnioną, bo niebawem nastąpiło przesilenie gabinetowe i minister Biliński ustąpił. Akcya w kierunku koniecznej reformy ustawy o podatku domowo-czynszowym nie ma wiele szans powodzenia, dopóki trwać będą obecne stosunki w parlamencie, trzeba jednak pobudzić wszystkie miasta i miasteczka do wspólnej akcyi w kierunku uzyskania tej reformy, bo tylko taka zbiorowa działalność może przynieść pożądane owoce. Petycyę wnieść powinny wszystkie miasta, a nie sam tylko Kraków.

Drugi z kolei przemawiał poseł dr. Ferdynand Weigel, przedstawiając ucisk podatkowy w Galicyi, w której wysokość opłacanego podatku domowo-czynszowego nie stoi w żadnym stosunku do wysokości tegoż podatku, opłacanego w miastach innych krajów monarchii austryackiej. Rażąca ta niesprawiedliwość w jaskrawem wystąpi świetle, kiedy się porówna Białą z sąsiednim Bielskiem. Różnica okaże się ogromna na korzyść Bielska. Posłowie krakowscy starają się ciągle i energiczne czynią zabiegi, aby tę anomalię usunąć. Niejednokrotnie poruszali tę sprawę w Kole polskim, które zresztą ożywione jest jak najlepszemi chęciami i nie usunie się od poparcia z całych sił petycyi, jaką powinny wnieść miasta galicyjskie o reformę obciążającej je ustawy podatkowej. W dalszym ciągu swego przemówienia krytykował mowca działalność komisyi podatkowej, a kończąc, zapewnił raz jeszcze o gotowości ze strony posłów krakowskich do popierania słusznych żądań właścicieli realności.

Przemówienia obydwóch posłów nagrodzili zgromadzeni hucznemi oklaskami.

Dr. Jan Jakubowski prosił również na zgromadzeniu obecnego posła Górskiego o poparcie sprawy w Kole polskiem, motywował potrzebę wzięcia udziału przez stosowną deputacyę „Krakowskiego Towarzystwa właścicieli realności“ w mającem się odbyć zgromadzeniu tegoż Towarzystwo we Lwowie, oraz potrzebę popierania organu Towarzystwa pod tytułem: *Lwowianin*, wychodzącego we Lwowie, przez abonowanie go i przesyłanie doń odpowiednich korespondencyj.

Poseł Górski w dłuższem przemówieniu zapewnił, że całe Koło polskie ochotnie poprze petycye właścicieli realności w parlamencie, bo interes miast, jako interes całego kraju, każdemu polskiemu posłowi, z jakiejkolwiek wybranemu kuryi, musi leżeć na sercu.

Dr. Molicki domagał się, aby nowa ustawa usunęła system fasyjny, a wymiar podatku uczyniła zależnym od wartości szacunkowej domu.

Dr. Łepkowski popiera potrzebę wysłania deputacyi do Wiednia w sprawie reformy ustawy domowo-czynszowej, oraz prosi posłów krakowskich, aby dołożyli starań w ministerstwie, celem wyrobienia tymczasowych ulg podatkowych, zanim nowa ustawa zostanie uchwalona przez parlament.

P. Pilarski sprzeciwia się wszelkim deputacyom i petycyom, a domaga się, aby posłowie na własną rękę wdrożyli energiczną akcyę.

P. Turnau przemawia za zniesieniem fasyi, i, opierając się na zdaniu p. Sokołowskiego, uważa za najwłaściwszy system francuski, opierający się na oszacowaniu przez komisyę, złożoną z obywateli, cen mieszkań w poszczególnych dzielnicach miasta. — Oszacowanie to ma służyć do wymiaru wysokości podatku.

P. Stefan Zaleski porusza sprawę zniesienia rewersów demolacyjnych, obciążających przedmiejskich właścicieli realności, oraz prosi o wyjaśnienia w tej kwestyi posła Sokołowskiego.

Poseł Sokołowski wyjaśnia, że sprawa rewersów demolacyjnych uchyla się z pod kompetencyi parlamentu, a należy do delegacyj wspólnych. Członkowie Koła polskiego, należący do delegacyj wspólnych, starają się o zniesienie rewersów demolacyjnych, lecz napotykają na trudności ze strony Węgier, którym na sprawie tej nic nie zależy, gdyż nie posiadają twierdz takich, jak Kraków. Ponieważ właściciele realności, z tytułu istnienia rewersów demolacyjnych, narażeni są na częste szykany ze strony wojskowości, powinni przeto o każdym poszczególnym takim wypadku donosić posłom krakowskim, a ci postarają się, aby sprawiedliwość była wymierzoną. Droga częstych takich zażaleń i dlatego także jest niezbędną, że tylko w ten sposób da się skuteczny wywrzeć nacisk na wspólne ministerstwo wojny, aby zajęło się na posiedzeniu delegacyj wspólnych przedłożeniem o usunięciu rewersów demolacyjnych, względnie projektowanego przesunięcia linii fortyfikacyjnej miasta Krakowa.

W sprawie tej przemawiali jeszcze: pp. Miedniak i Stachowski.

P. Kramarczyk żali się przed posłem Sokołowskim na magistrat, że miejscowych przemysłowców gnębi, i prosi o pomoc.

Poseł Sokołowski wyjaśnił, że reforma ustawy przemysłowej jest w toku. Posłowie krakowscy zajmują się nią gorąco. Mowca sam jest członkiem parlamentarnej komisyi przemysłowej i uczyni wszystko, co tylko będzie w jego mocy, lecz trzeba, aby cechy przedłożyły swoje żądania na piśmie, celem wygotowania projektu reformy cechów.

Po uchwaleniu wniosku p. Porębskiego o zamknięcie dyskusyi, zgromadzenie przystąpiło do głosowania nad wnioskami. Przyjęto przez aklamacyę wnioski dr. Jakubowskiego, dotyczące wzięcia udziału w walnem zgromadzeniu Towarzystwa właścicieli realności we Lwowie i popierania organu Towarzystwa *Lwowianin*. — Uchwalono następnie, również przez aklamacyę, wnioski posła Sokołowskiego, spisane przez radcę Turnaua, dotyczące rozwinięcia akcyi o reformę ustawy o podatku domowo-czynszowym na wszystkie miasta Galicyi, oddania tej sprawy w ręce Wydziału Towarzystwa i wysłanie w tej sprawie petycyi do Wiednia.

Zgromadzenie zakończyło się około godziny 5 podziękowaniem posłom krakowskim za ich starania i pracę w parlamencie dla interesów miasta Krakowa.

Sprawy krajowe.

Lwów, 3 grudnia.

(Restauracya zamku na Wawelu w Krakowie.)

W dniu 8 lutego 1897 r. uchwalił Sejm, celem uczczenia jubileuszu cesarza Franciszka Józefa I., wybudować w Krakowie kosztem kraju i oddać na własność skarbu wojskowego nowe budynki i zakłady dla wojska, a to w tych rozmiarach, jakich potrzeba dla obecnej załogi i zakładów wojskowych, pomieszczonych w zabudowaniach na Wawelu. Po zupełnem opróżnieniu w ten sposób Wawelu, Sejm złożyć ma u stóp tronu prośbę, aby cesarz zamek wawelski w swe posiadanie objął. Sejm wyznaczać

Artur Gruszecki.

SZARAŃCZA.

Powieść współczesna.

5 (Ciąg dalszy.)

Czytał głosem dźwięcznym, podkreślając następujące zwroty: „Przyczyny tego lekkomyślnego i karygodnego prześladowania słabych i bezbronnych należy szukać nie w swawoli chłopców, lecz głębiej. Ma ona swe źródło w bezcelowej, nierozumnej, namiętnej nienawiści ojców do wszystkiego, co polskie... Nienawiść rodzi nienawiść i jaka przyszłość czeka kraj, gdy zniecierpliwieni, oburzeni i roznamiętnieni Polacy śląscy zechcą i nam płacić tąsamą monetą? Zwracamy się do wszystkich zacnych i uczciwych obywateli, niechaj nam dopomogą w usunięciu grożącego niebezpieczeństwa, gdyż gospodarz rządny wpierw szykuje sikawki i usuwa palne materyały, nie czekając pożaru, bo wówczas i najdzielniejszy ratunek może się okazać bezowocnym“...

Skończył i spojrzał na słuchającą z niemem zapytaniem i wyrzutem. P. Marya z pewnem zniecierpliwieniem i rozdrażnieniem w głosie spytała:

— Więc co?

Lekarz, składając systematycznie gazetę, spojrzał na nią dłużej i rzekł:

— Ci, którzy znają pana Krempę, nie mogą pojąć, co mogło go skłonić do napisania takiego artykułu, a zwłaszcza ja, który go ostrzegałem wczoraj przed sympatyami polsko-śląskiemi. Całe miasto jest oburzone; odsyłają gazetę, nie chcąc dalej prenumerować podobnego pisma.

Pani Marya tróchę przybladła i siląc się na spokój, zapytała:

— Ale wytłomacz mi, panie doktorze, dlaczego, skąd, jaki powód?

— Ha, ha, ha! — śmiał się doktor. — To pani jeszcze nie rozumie? Przecież artykuł ten jest odezwą do Polaków na Śląsku, żeby się bronili; uznaje ich, jako stronę walcząca z nami! grozi nam buntem!... Pomyśl tylko pani, co powiedziałabyś o piśmie, wzywającem wszystkie kucharki, pokojówki, całą służbę do walki z paniami w imię urojonych praw, śmiesznej pretensyi równości ich z paniami i cały hałas o to, że jakąś tam niańkę, czy mamkę dzieci prześladowały hałasem!

— Więc tak zrozumiano artykuł — szepnęła z widocznem zmartwieniem.

— Nie mówię już o następstwach złych, niemal karygodnych, gdy ów artykuł wpadnie w ręce Ślązaków.

— Jednak pan doktor wie — broniła się, — że mój mąż nie miał takiego zamiaru, martwił się nawet, że artykuł wydrukowano...

— Jednak artykuł jest!

— I co teraz będzie? — zapytała z obawą w głosie. — Wszak pan, jako nasz przyjaciel, stanie w obronie, wytłómaczy...

— Jestem istotnie przyjacielem pani i jej męża — rzekł lekarz, biorąc białą, ładną rękę pani Maryi i ściskając ją, kończył: — Dla pani mogę dużo zrobić, pójdę do kolegów, do resursy, powiem..

Niezwykły uścisk dłoni i pałające oczy lekarza zmieszały ją i, usuwając rękę, mówiła:

— Sądzę, że pan jesteś tak dobrze przyjacielem mego męża, jak i moim, i zechce pan..

— Panią znam oddawna i od pierwszej chwili bardzo... szanuję, i dla pani mogę to zrobić.

W umyśle pani Maryi przewinęły się przerażające obrazy przyszłości. Mąż traci miejsce, z powodu złej opinii, drugiego zajęcia nie znajdzie i czeka ich ruina materyalna i moralna. Pobladła i, uważając lekarza jako jedyną deskę ratunku, rzekła:

— Więc zrób pan to dla mnie.

Lekarz pochwycił rękę pani Maryi i kilkakrotnie gorąco ją ucałował. Następnie wstał i, z uśmiechem zwycięskim, szukając jej spojrzenia, przemówił:

— Nie zawiedzie się pani na mnie, zrobię wszystko, co tylko mogę, a gdy rezultat będzie dobry...

— Podziękuję panu serdecznie — przerwała mu pani Marya z wymuszonym uśmiechem.

— Na teraz wystarczy mi podziękowanie pani — odpowiedział lekarz, obejmując ją płomiennym wzrokiem.

Ton jego głosu, uśmiech i to śmiałe spojrzenie oburzyły ją, lecz i obawa narażenia męża i przyszłości, była tak silną, że przemogła się i podając rękę, rzekła z łagodnym uśmiechem:

— Liczę na pana, jako na przyjaciela.

Po jego wyjściu rozpłakała się i siedząc w rogu kanapki, wśród łez i cichych łkań szeptała:

— Moje złe przeczucie sprawdziło się, a mówiłam, mówiłam....

Po nierównych krokach męża, po sposobie otwierania drzwi przedpokoju, poznała pani Marya zły humor i rozdrażnienie.

Wszedł do jadalnego pokoju, poprawiając co chwilę nerwowo binokle i szarpiąc brodę jasną, krótką, w różnych kierunkach. Syn przypadł do ojca witając, ledwie zauważył, a całując rękę żony, spytał krótko:

— Są jakie listy?

— Nie ma.

— Był tu kto?

— Doktor Daum.... Opowiedział mi o złem wrażeniu, jakie sprawił twój artykuł.

— Miał z czem przychodzić! — odburknął gniewnie.

Podszedł do okna, spojrzał na ulicę i po chwili zapytał:

— Obiad gotów?

— Zaraz poda Tekla.

Usiedli przy małym okrągłym stoliku, jedząc w milczeniu kartoflankę z fajansowych talerzy z brązowemi obwódkami.

Gdy mały Adalbert zwrócił się do ojca z zapytaniem, czy pójdzie wieczorem na spacer, otrzymał surową odpowiedź. Dziecko umilkło, pani Marya z trudnością powstrzymywała cisnące się łzy, pan Krempa siedział chmurny — i tak w posępnem milczeniu upłynął obiad. Dziecko, uszczęśliwione wydobyciem się z przymusowego siedzenia przy stole, bawiło się swemi zabawkami na balkoniku.

Pan Krempa chodząc po pokoju, odezwał się wreszcie:

— Dlaczego jesteś taka nieswoja i smutna?.. Zamiast wesołości, swobody, humoru, zastaję w domu kwasy... Dość mam już tego w tej przeklętej redakcyi!

— To nie moja wina — odparła z lekkiem oburzeniem. — Ty przyszedłeś chmurny i zły; skrzyczałeś dziecko, siedziałeś jak mruk...

— Wiem już, wiem. Zawsze mąż winien w oczach żony; zła zupa, przypalona pieczeń, niezdrowe dziecko, zawiodła szwaczka, zawsze mąż winien.

— Ach, gdybyś wiedział! — zaczęła żona z płaczem. — Co mi opowiadał doktor Daum!.. Całe miasto oburzone.... Stracisz miejsce.... i co nas czeka?.. Nędza! Rozumiesz: Nędza!

— Et, głupi doktor! Pokrzyczą, pohałasują i koniec. I ja otrzymałem sześć listów anonimowych z pogróżkami, z wymówkami, ale to głupstwo!.. Gorsza rzecz, iż niektórzy zażądali zwrotu prenumeraty.

— Ale dlaczego, dlaczego? — jęknęła z płaczem.

— Ach, Boże! — zawołał zniecierpliwiony, chodząc po pokoju. — Bytom, to mała dziura prowincyonalna... Jeden osioł ryknął, odpowiadają zaraz ze wszech stron. Plotki, obmowy, oszczerstwa biegną telefonem... Trzeba wytrwać i przecierpieć... No, nie płacz — mówił miękkim głosem — wszystko skończy się dobrze. Przeminie burza i znów zaświeci jasne słońce.

— A możebyś odwołał artykuł? — spytała żona.

— Odwołać? — zawołał oburzony. — Nigdy! Odwołanie, to klęska, to ustępstwo głupocie, to strach przed czytelnikami, którzy zechcą się mieszać do wszystkiego. Gazeta musi mieć zawsze słuszność, prawdę po swej stronie.

— Więc co zrobisz?

— Hm... Nie wiem, należałoby oddziałać na opinię...

— Przyrzekł mi doktor Daum, że będzie bronił ciebie w całem mieście.

— Poczciwy Daum, to prawdziwy mój przyjaciel! Czy przyjęłaś go serdecznie? gdyż czasem bywasz z nim tak sztywna, zimna...

— Zdaje ci się tylko — odpowiedziała, spuściwszy oczy i zdziwiła się zaślepieniu męża, który dotychczas nie spostrzegł tak widocznych nadskakiwań lekarza. (C. d. n.).

ma zaś co roku odpowiednią sumę na odbudowanie zamku królewskiego na Wawelu.

W wykonaniu tej uchwały sejmowej przedłożył Wydział krajowy ministerstwu wojny propozycyę oddania bezpłatnie gruntu pod budowę mieszczących się obecnie na Wawelu zakładów wojskowych i wypłacenia na koszta tej budowy ryczałtowej kwoty, którą Wydział krajowy oznaczył, pod warunkiem, by do lat trzech zamek na Wawelu w całości w posiadanie kraju oddany został. Ministerstwo wojny w zasadzie zgodziło się na propozycyę Wydziału krajowego i zażądało wskazania odpowiednich pod przyszłą budowę gruntów. Wydział krajowy ofiarował w pierwszej linii grunta na Prądniku Czerwonym, stanowiące własność funduszu szpitala św. Łazarza, ale ministerstwo wojny nie uznały ich za odpowiednie z powodu zbytniego ich oddalenia od środka miasta, a bliskości pasu fortecznego. Wydział krajowy zarządził wskutek tego poszukiwania innych gruntów. Dziś sprawa ta postąpiła znacznie naprzód, gdyż osiągnięto już porozumienie co do gruntów pod budowę nowych gmachów wojskowych, a obecnie władze wojskowe zajęte są wypracowaniem szczegółowych planów i kosztorysów, poczem już bezzwłocznie przystąpić będzie można do zawarcia układu o wysokość sumy ryczałtowej, skarbowi wojskowemu przez kraj wypłacić się mającej.

W sprawozdaniu w tym przedmiocie przedłożyć się mającem, podnosi Wydział krajowy, iż jakkolwiek w obecnem stadyum sprawy, na jej przyspieszenie żadnego wpływu wywrzeć nie może, to jednak zawarcie ostatecznego układu jest w każdym razie już niedalekie i według wszelkiego prawdopodobieństwa nastąpi w ciągu kilku najbliższych miesięcy.

Przeciw anarchistom.

Obradująca w Rzymie konferencya przeciw anarchistom postanowiła zachować ścisłą tajemnicę co do przebiegu swych narad, i rzeczywiście w drodze urzędowej, oprócz doniesień o załatwieniu wstępnych formalności, nic się z nich nie dostało poza mury pałacu Corsini. Źródła urzędowe jednak wyręczyła niedyskrecya jednego, czy więcej członków konferencyi, którzy uchylili rąbka zasłony, okrywającej narady przedstawicieli trzynastu państw europejskich.

Przedewszystkiem, jak *Daily News* donoszą, nie może się zgodzić konferencya na określenie istoty anarchizmu, co, jak wiadomo, stanowiło najważniejszy punkt programu jej prac, ułożonego przez rząd włoski. Mianowicie przedstawiciele W. Brytanii i Szwajcaryi nie zgadzają się na uznanie anarchistów za pospolitych zbrodniarzy, lecz demagają się, aby anarchistów uważano za przestępców politycznych. Podobne doniesienie podaje także dziennik włoski *Stampa*, uzupełniając je następującemi szczegółami:

Przedstawiciele Rosyi postawić mieli żądanie, aby konferencya uznała pojęcie nihilizmu za równorzędne z pojęciem anarchizmu, a tem samem, aby rosyjscy nihiliści traktowani byli na równi z innymi zwolennikami idei przewrotowych. Przedstawiciele zaś Francyi i Austro-Węgier domagali się kary śmierci za pewne zbrodnie anarchistyczne, wniosek ten jednak upadł w głosowaniu.

Powyższe wiadomości przyjmować należy oczywiście z pewną rezerwą, gdyż opierają się one na niedyskrecyi tylko a nie na autentycznych sprawozdaniach. W każdym razie jednak pozwalają one przypuszczać, że narady mężów zaufania w kwestyach, tyczących się walki z anarchizmem, nie idą tak gładko, jak tego, szczególniej ze strony Włoch się spodziewano. Tradycyjna gościnność Anglii i Szwajcaryi dla wszelkiego rodzaju przestępców politycznych, nakłada na te państwa pewne obowiązki w tej chwili, gdy jedynie za pomocą środków policyjnych Europa zamierza podjąć takiej doniosłości walkę, jaką jest walka z anarchizmem. Użycie bowiem represaliów czysto policyjnych, pozostawić może zbyt szerokie pole władzom administracyjno-policyjnym w takich np. państwach, jak Rosya, lub Niemcy, do określania, kto jest, a kto nie jest, anarchistą. Byłaby to broń obosieczna, którą łatwoby użyć nietylko przeciw anarchistom właściwym, ale także przeciw wszelkim gorętszym żywiołom, które dzieli przecież ogromna przestrzeń od ludzi *à la* Ravachol, Caserio lub Lucheni. Z tego punktu widzenia przyznać trzeba, że restrykcye przedstawicieli Szwajcaryi i Anglii, poczynione na konferencyi rzymskiej, nie pozbawione są racyi zasadniczej.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 5 grudnia.

Nabożeństwo doroczne Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców krakowskich w dzień Niepokalanego Poczęcia N. P. Maryi odbędzie się dnia 8 grudnia w kościele księży Pijarów o godz. 9 rano.

Za spokój duszy artysty. Z życzliwości dla twórcy obrazu w kaplicy w schronisku ks. Lubomirskiego odprawi ksiądz dyrektor tego zakładu mszę św. w dniu 7 grudnia w tejże kaplicy o godzinie 9 rano za duszę ś. p. Konstantego Mańkowskiego, artysty malarza, zmarłego w dniu 7 grudnia 1897 r.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się także dnia 9 grudnia o godz. 9 rano w kościele św. Anny, na które matka z rodziną zapraszają.

Z zarządu Czytelni dla kobiet w Krakowie otrzymujemy następujące pismo, z prośbą o ogłoszenie:

Jak niegdyś Rzeczpospolita polska stawiała na najdalszych granicach ziem swoich fortece i obronne przeciw wrogom zamki, tak dziś społeczeństwo nasze poczuwa się do miłego obowiązku wznoszenia na najbardziej zagrożonych kresach Ojczyzny warowni duchowych, tj. pomników dla natchnionego wieszcza, szkół i czytelń ludowych, w których naj większe nadzieje przyszłości. Najbardziej obecnie potrzebuje takich ognisk Śląsk w swych prawach ewentualnego rozwoju pogwałcony, gdzie przemoc teutońska zapanowała z całą brutalnością.

Dla Śląska więc pracujemy obecnie, a najbliższem naszem zadaniem: założenie w Strumieniu nowej czytelni pod egidą Mickiewicza, któremu w ten sposób postanowiły kobiety polskie złożyć hołd w roku jubileuszowym. Zwracamy się zatem do Was, zacne Panie, z żądaniem poparcia i współdziałania ufne, że nie usuniecie się od zaznaczenia swej łączności z akcyą, w tak doniosłym celu podjętą.

Obchód św. Mikołaja w „Sokole“ krakowskim, urządzony dla dziatwy, biorącej udział w ćwiczeniach i zabawach niedzielnych, odbył się wczoraj przy niebywale licznym udziale „milusińskich“. — Podczas, gdy udział dzieci w latach ostatnich nie przekraczał liczby 150 do 200, obecnie zgromadził ten tradycyjny obchód z górą 500 dzieci i około 200 osób starszych. Przy wejściu panował tak wielki ścisk, że pareset dzieci i osób dorosłych z powodu braku biletów od kasy odejść musiało. Z płaczem odchodziły dzieci od kasy, a żal niektórych rodziców z tego powodu nie był uzasadniony, gdyż zarząd „Sokoła“ musiał bezwarunkowo zastosować się do przepisów sanitarno policyjnych i zapobiedz przepełnieniu i tak pełnej już sali, oraz stosować się do ilości przygotowanych podarków.

Zabawy, gry i koncert orkiestry „Sokoła“ poprzedziło zjawienie się św. Mikołaja, który w otoczeniu aniołów i dyabłów przemówił do dziatwy, pouczając ją o obowiązkach polskich dzieci, o cnotach, jakiemi celować winny, nawołując do posłuszeństwa i karności wobec rodziców i przełożonych, niemniej do pielęgnowania ćwiczeń fizycznych dla zdrowia i siły całego narodu. Nastąpiło rozdanie podarków, zabawek, pierników, książek i t. p. Tu nadmienić należy, że przy rozdawaniu tem panował ogromny ścisk. Mimo nawoływań licznie pełniących służbę druhów, starsi chłopcy, uczniowie gimnazyalni zachowywali się wprost karygodnie, nie przestrzegając porządku i naciskając drobną dziatwę, ustawioną szpalerami. Również i starsze osoby, mimo wskazówek, by się zatrzymały poza szpalerem dziatwy, do wskazówek tych się nie stosowały, a cisnący się ku estradzie przełamali szpalery. Powstał wobec tego tłok i nieład wywołując nieporozumienia, gdyż w ścisku tym wiele dzieci pogubiło bilety, które uprawniały do odbioru podarków. Aczkolwiek przyczynił się do tego wprost nieprzewidzianie liczny udział dzieci, to jednak jest to wskazówką na przyszłość dla urządzających obchód, by w inny, dogodniejszy sposób rozdawano dziatwie upominki.

Bądź co bądź tegoroczny obchód św. Mikołaja jest dowodem, że dziatwa nasza z ochotą i zamiłowaniem bierze udział w ćwiczeniach i zabawach w „Sokole“, co wyrabia w niej zamiłowanie do towarzyskiego pożycia, a wykorzenia to, co u dzieci nazywamy „dzikością“ i „nieśmiałością“.

W sprawie wyborów do Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. W myśl uchwały komitetu mam zaszczyt zaprosić członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń na ogólne zebranie, które się odbędzie w sali Rady miejskiej dnia 7 grudnia b. r., tj. we środę o godzinie 7 wieczorem, celem dokonania próbnego wyboru 6 delegatów na ogólne zgromadzenie tegoż Towarzystwa. Wstęp na salę jedynie za okazaniem własnej karty do głosowania. *Wiktor Redyk*, przewodniczący.

Wieczerne wykłady popularne. Jutro we wtorek w amfiteatrze Nowodworskim o godz. 7 wieczorem rozpocznie wykłady p. Konstanty Zakrzewski o elektryczności. W sześciu wykładach co wtorek i piątek zawrze treść następującą: Co to jest elektryczność, sposoby jej otrzymywania. Dwojaki rodzaj elektryczności. Działanie wzajemne ciał naelektryzowanych. Wyładowanie elektryczne. Prąd elektryczny. Ogniwo Volty i inne. Działania prądu mechaniczne, fizyologiczne, chemiczne, świetlne i cieplne. Telegraf. Prądy indukcyjne. Cewka Rumkorffa. Prądy zmienne. Własności ich. Rurki Geissiera i Röntgena, Telefon.

Odsłonięcie popiersia Mickiewicza w uniwersytecie odbyło się dziś przed południem. Właściwy akt odsłonięcia poprzedziła msza św. w kościele św. Anny, którą o godzinie 9 rano celebrował ks. prałat Pelczar. Śpiewał chór akademicki.

W mszy świętej wzięli udział wszyscy profesorowie uniwersytet w togach, których poprzedzały berła, niesione przez pedeli oraz liczna młodzież akademicka. Po mszy święcej około godziny 10, udali się wszyscy do *collegium novum*.

Tu przy zasłoniętem jeszcze popiersiu w westibulu zagrała muzyka wojskowa. Przemawiał rektor uniwersytetu p. Kleczyński i bibliotekarz Jagiellonii, słuchacz IV roku prawa p. Fuchs, a chór akademicki odśpiewał kantatę p. Szczepańskiego.

Po przemowie rektora spadła zasłona z popiersia, które jest dziełem artysty p. Godebskiego.

Dziś wieczór urządza młodzież akademicka, mianowicie stowarzyszenia: „Jagiellonia“, „Bratnia Pomoc“, „Chór Akademicki“ i „Czytelnia Akademicka“ wieczorek wokalno-muzykalny w auli uniwersyteckiej na uczczenie pamięci wieszcza.

Emeryci. Wybrani do przeprowadzenia czynności w sprawia petycyi pp. emerytów państwowych o podwyższenie poborów zapraszają tychże panów na zebranie ogólne, które ma się odbyć w sobotę dnia 10 b. m. w głównej sali radnej tutejszego magistratu. Początek o godz. 11 przed południem. Porządek dzienny: 1) Odczytanie petycyi. 2) Uchwały co do dalszej akcyi.

Na dworcu kolejowym Podgórze-Płaszów oddano onegdaj do użytku centralną stacyę dla oświetlenia elektrycznego firmy Krziżika z Pragi. Budowę stacyi wykonał nadzwyczaj sumiennie inżynier krakowski Rudolf Hand, autor znanego w świecie budowlanym dzieła p. t. „*Der Baurathgeber*“.

Zmarli. W Czerniowcach na Bukowinie zmarł Józef Wicentowicz, introligator, jeden z najzasłużeńszych w życiu publicznem Polaków, tamtejszych obywateli. *Gazeta Polska* pisze o zmarłym: Mieszczaństwo czerniowieckie straciło w zmarłym jednego z tych, co pierwsi budzili je do postępu w pracy zawodowej, a do udziału i samopomocy w życiu publicznem. Nie było w gronie mieszczan naszych Stowarzyszenia, któregoby ś. p. Wicentowicz nie był współzałożycielem, lub jednym z najczynniejszych członków. Pracowity, rzutny, wytrwały, nie zrażał się osobistemi przykrościami i trudnościami, jakie w tej pracy spotykał. Wierząc gorąco w dobro sprawy, której bronił, szedł nieustraszenie naprzód. szedł bez względu na ofiary i straty własne, bo ideałem jego było zawsze dobro ogółu. Jako rzemieślnik, był jednym z pierwszych, co rzemiosło na drogę postępu u nas wprowadzili, dążąc do wytrącenia z rąk publiczności tandety wiedeńskiej. Pracownia Wicentowicza, odznaczona na wielu wystawach, nie miała równej na Bukowinie, a konkurowała z powodzeniem z wyrobami lwowskiemi i wiedeńskiemi. W pogrzebie zmarłego Stowarzyszenia polskie wystąpiły pod sztandarem Tow. bratniej pomocy i Czytelni polskiej. Nad grobem od Polaków pożegnał dzielnego rodaka redaktor Kołakowski.

W Tarnowie zmarł Ulryk Spargnapani, obywatel m. Tarnowa, przeżywszy lat 76. Szwajcar rodem, tak przylgnął do kraju, w którym się osiedlił, a taktem wrodzonym i uprzejmością tak umiał sobie jednać serca, iż w krótkim stosunkowo czasie wszyscy, którzy go znali, byli mu przyjaciołmi. Ożeniony z Polką, przejął się wkrótce jej zasadami i szczególną Polakom okazywał zawsze sympatyę.

W Warszawie zmarł Herman Meyer, zajmujący jedno z wybitniejszych stanowisk w świecie kupieckim. Firmę handlową pod własnem nazwiskiem założył w r. 1848. Był przez długie lata członkiem Rady opiekuńczej domu Schronienia, od czterdziestu lat członkiem komitetu synagogi, a w ostatnim czasie jej prezesem. Należał do założycieli Kasy pożyczkowej przemysłowców m. Warszawy, przez długie lata był sędzią trybunału handlowego, członkiem Rady pedagogicznej szkoły handlowej itd.

Echa jubileuszu. Z szeregu uroczystości, obchodzonych 2 grudnia w kołach wojskowych w Krakowie, jedną z najwspanialszych była urządzona staraniem starszego zarządcy magazynów wojskowych, czyli tak zwanej piekarni wojskowej.

Po nabożeństwie, odprawionem na podwórzu koszar arcyksięcia Rudolfa, zgromadzili się żołnierze pod przewodnictwem swych przełożonych przed piekarnią wojskową, gdzie pod baldachimem, przybranym w chorągwie o barwach państwa i kraju, urządzonym był tron z portretem cesarza w środku, wyżej zaś umieszczono herb państwa, okolony herbami królestw i krajów monarchii. Po stosownej przemowie starszego zarządcy, Wojciecha Welsera, najprzód w niemieckim, a przez oficyała Karola Delonga w polskim języku, nastąpiło rozdanie medali pamiątkowych, które podoficerom i żołnierzom oficyał Konrad Steiner przypinał.

Tytułem radcy cesarskiego odznaczony został nie, jak mylnie ogłoszono, Joachim Perlberger, lecz członek Izby handlowej krakowskiej, Joachim Szymon Perlberger, właściciel firmy H. Perlbergera syn w Klaśnie przy Wieliczce.

Samobójstwa. W sobotę i poniedziałek Kraków był widownią aż 4 ch usiłowanych samobójstw. — W sobotę mianowicie strzelił do siebie z rewolweru oficer 13 p. p., niejaki Wilhem Lobenschuss, zamieszkały przy ulicy Niecałej pod l. 12. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala garnizonowego. Życiu oficera grozi poważne niebezpieczeństwo. W tym samym dniu targnął się na swoje życie 38 letni wyrobnik Józef Leśniak, zamieszkały na Nowym Placu na Kazimierzu. Ten jako morderczego narzędzia użył noża, którym zadał sobie ranę głęboką w okolicę serca. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala.

Dzień dzisiejszy przynosi dwa samobójstwa kobiet. Pierwsza z nich, młoda jeszcze kobieta, jest przyjezdną i nazywa się J. Rzeczorek. Przybyła ona z Brzeska, stanęła w hotelu Europejskim i to zażyła trucizny siarczanu miedzi. W szpitalu, gdzie chorą przewieziono, zarządzono natychmiastowe wypompowanie żołądka, ponieważ jednak środki lekarskie zastosowano dosyć późno, przeto mała jest nadzieja utrzymania chorej przy życiu. Czwarty wypadek samobójstwa wydarzył się na Nowej Wsi Narodowej. Michalina Iliszyn, 20 letnia przystojna panna, również użyła trucizny, słabszej tylko nieco, bo fosforu. Chora, przewieziona do szpitala, po zastosowaniu energicznych środków leczniczych, ma się znacznie lepiej.

We wszystkich czterech wypadkach nieznane są powody usiłowanych samobójstw.

Amnestya. Jubileuszowa amnestya dała wolność 14 aresztantom więzień sądowych w Krakowie, we Lwowie 61 aresztantom. Zakłady karne męskie w Wiśniczu opuściło opuściło 14 więźniów, we Lwowie 15, w Stanisławowie 15.

Wynalazki Polaków. Pp. Władysław i Edward Lepszy zrobili wynalazek, zabezpieczający pociągi w ruchu będące od podobnych wypadków jak w Czarnej i Markowcach i przedłożyli opis wynalazku bezpośredniej przełożonej władzy, tj. kierownictwu budowy kolei Lwów II na ręce kierownika p. Stanisława Kosińskiego, celem wydania opinii i przedłożenia dalszego ministerstwu kolei żelaznych, ofiarując pomysł, w razie przyjęcia z powodu jubileuszu cesarza, do bezinteresownego zużytkowania i zastosowania na austryackich kolejach państwowych z warunkiem praw własności.

Już temi dniami wyznaczona do tego celu przez radcę dworu Wierzbickiego komisya ma zbadać, o ile ten wynalazek do istniejących urządzeń kolejowych zastosować będzie można. P. Edward Lepszy oprócz dawniejszych oryginalnych pomysłów podał obecnie jeden przyrząd do opatentowania, a mianowicie przyrząd do wiązania żył przy operacyach, a z którym obecnie na klinice lwowskiej prof. dr. Rydygier próby odbywa.

Pojedynek Wielopolskiego. Warszawska Izba sądowa zatwierdziła wyrok sądu okręgowego w sprawie Aleksandra hr. Wielopolskiego, skazanego przez sąd okręgowy na zamknięcie w twierdzy przez dwa lata za zadanie w pojedynku z Włodzimierzem Wydżgą ciężkiej rany przeciwnikowi, wskutek czego nastąpiła śmierć.

„Śmigusa“ Nr 23 zawiera wiele bardzo udatnych artykulików, wśród których wyróżnia się „Kronika krakowska“.

Spółka naftowa „Potok“, przekształcona obecnie na gwarectwo z siedzibą w Krakowie, odbyła wczoraj posiedzenie. Na zebraniu tem podniesiono skargi na niewłaściwy system administracyi i zażądano ograniczenia wydatków. Tożsamo jeden z mówców ostrej poddał krytyce koszta ułożenia nowego statutu, które pochłonęły sumę 3.500 złr. Mniejszość protestowała również przeciw udzieleniu dyrektorowi referentowi stałej płacy 3.000 złr., zamiast 1.200 złr. dotychczasowego wynagrodzenia. Ostatecznie, nie mając widoków przeprowadzenia swych żądań, mniejszość, w skład której wchodzą pp.: prof. Rosenblatt, dr Jan Jakubowski, dr Karol Łepkowski, dr Biesiadecki i inni, opuścili salę obrad.

Większość wybrała do dyrekcyi pp.: Stryjeńskiego, właściciela kantoru Raczyńskiego, starostę hr. Starzeńskiego, tudzież Lanner-Łubieńskiego i Heggenbergera.

W Dąbrowie w niedzielę 11 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Rady gminnej odbędzie się staraniem miejscowego Koła Tow. „Szkoły ludowej“ wieczorek muzykalno-deklamacyjny. Czysty dochód przeznaczony na obronę ludu polskiego na Śląsku przeciwko germanizacyi.

Brody, 2 grudnia. (Koresp. *N. Reformy*). Staraniem Towarzystw „Sokół“ i „Gwiazda“ odbyło się 29 listopada nabożeństwo żałobne. Kościół był tym razem liczniej przez nabożnych zapełniony, widzieliśmy nawet obywateli z powiatu, czego dawniej nie było. Przypisać to należy przypadkowi, którym były wybory do Rady państwa. Mszę celebrował ks. Kułakowski.

Jubileusz 50 letniego panowania cesarza wypadł, jak na nasze stosunki, dość dobrze. Iluminacya miasta, chociaż w ostatniej chwili zapowiedziana, dobrze wypadła. Kosztem gminy rozdano między biednych 500 obiadów. W wilię jubileuszu odbył się w Towarzystwie muzycznem koncert galowy, który zgromadził liczną publiczność. Na uznanie tutejszej komendy wojskowej podnieść należy, że zawiadomiła publiczność o uroczystości i o rozdaniu medali rezerwistom w języku polskim.

Wiedeń, 30 listopada. (Koresp. *N. Reformy*). Staraniem „Ogniska“ odbyło się w kościele OO Zmartwychwstańców 29 listopada b. r. nabożeństwo żałobne w rocznicę powstania przy współudziale licznej publiczności. Wieczorem odbył się w lokalu Stowarzyszenia wieczorek listopadowy.

„Ognisko“ urządza dnia 9 grudnia b. r. uroczysty obchód Mickiewiczowski w sali Stowarzyszenia inżynierów i architektów, I Eschenbachgasse nr. 9, o godzinie 7 1/2 wieczór ze współudziałem wybitnych sił artystycznych. Karty wstępu można nabywać w lokalu Stowarzyszenia IX Sechschimmelgasse 16 wieczorem przy kasie.

Bankiet posłów prawicy odbył się onegdaj w Wiedniu. W sali restauracyi *Zum Riedhof* zasiadło 42 posłów ze wszystkich klubów większości. Pierwszy toastował p. Jaworski na cześć cesarza, po nim hr. Palffy przemówił na cześć odznaczonych orderami posłów, pp. Abrahamowicza i Dzieduszyckiego. We wszystkich mowach kładziono nacisk na solidarność prawicy. Przemawiali jeszcze dr Biliński, dr Engel, Dawid Abrahamowicz, dr Fuchs Kaltenegger, minister Dipauli, Szuklje, Berks, Lupul, Ferjancicz, hr. Dzieduszycki, Włodzimierz Gniewosz i hr. Zedtwitz. Szereg toastów zakończył p. Jaworski, wznosząc „Kochajmy się“.

Kulturtraeger w Łodzi. Przed sędzią pokoju IV rewiru miasta Łodzi odbyła się charakterystyczna sprawa: Do tego sędziego wniósł skargę wydalony z wydziału rytowniczego w zakładach scheiblerowskich pracownik Józef Męcik, Polak, przeciwko majstrowi tegoż wydziału, Emilowi Meisterkanzowi o znieważenie czynne. W motywach swej skargi Męcik zaznaczył, że oskarżony jest Niemcem, z Prus rodem, a z racyi swego pochodzenia prześladował Polaków, sobie podwładnych wymyślał im. a do znieważania używał takich wyrazów, jak *Polnische Schweine*, *Schweinhund* itd. Ofiarą szowinistycznych uczuć Meisterkanca padł Męcik i kilku jego kolegów, których dyrekcya fabryki na żądania Prusaka Meisterkanza wydaliła. Sędzia po zbadaniu sprawy i wysłuchaniu świadków; skazał pruskiego kulturtraegera na 50 rubli kary lub 10 dni aresztu. Utraty chleba dla rodzin, który Prusak wydarł innym robotnikom polskim, sądowa sprawiedliwość nie zwróci.

Kult kata Litwy. Prezydent miasta Grodna ogłasza w *Wil. Wiestniku*, że Rada tego miasta na posiedzeniu nadzwyczajnem postanowiła ulicy Ogrodowej nadać nazwę ulicy hr. Murawiewa.

Inspektor szkolny Schwalbe w Poznaniu, znany hakatysta i wróg Polaków, o którego ostatnim okólniku przeciw ochronkom pisaliśmy w sobotę, zmarł nagle, tknięty paraliżem.

Nowe kopalnie dyamentów odkryto, jak donoszą z Berlina, w posiadłościach niemieckich w zachodniej Afryce. Utworzyło się już konsorcyum angielsko-niemieckie, które stara się w Berlinie o koncesyę na eksploatacyę tych kopalń.

W sobotę zginęło pięciu robotników w cegielni w Steinbruch, pod Budapesztem, w chwili, gdy pracowali nad kopaniem gliny. Pomimo natychmiast zarządzonej pomocy, wydobyto z pod znacznej grubości warstwy glinianej tylko trupy nieszczęśliwych.

Ze Stowarzyszeń.

= **Towarzystwo opieki nad weteranami** wojsk polskich z 1831 r. odbyło wczoraj doroczne walne zgromadzenie. Przewodniczącym komitetu wybrano p. Męcińskiego z Partynia; do wydziału powołano p. Klemensiewicza, notaryusza. Majątek Towarzystwa przedstawia się w kwocie ogólnej 26.000 złr., z której oddział krakowski rozporządza 22.000, a lwowski 4.000 złr. Weteranów, pobierających stałe wsparcie, jest 22 — w Krakowie 11 i tyluż we Lwowie.

= **Z Tow. dziennikarzy polskich.** Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków odbędzie się w sobotę dnia 10 grudnia b. r. o godzinie 5 wieczorem w sali kasyna miejskiego we Lwowie.

Na porządku dziennym sprawozdanie komisyi statutowej.

= **Krakowskie ochotnicze Towarzystwo ratunkowe** w miesiącu listopadzie b. r. udzieliło pomocy razy 224, mianowicie w dzień 179, w nocy 45. Przewieziono 74 osób: do szpitala 54, do mieszkania 17, do stacyi ratunkowej 3. Dotkniętych było: mężczyzn 134, kobiet 70, dzieci 13. Stanowisko pierwszej pomocy urządzono razy 5. Służbę pełniło ochotników 40. Liczba członków: wspierających 245, czynnych: lekarzy 45, medyków 84.

Odznaczenie. W urzędowej gazecie dla Bośnii i Hercogowiny czytamy: „P. inżynier Antoni Słomka, dyrektor rządowych hut i kopalń w Varesz, odznaczony został orderem Franciszka Józefa.“

Mianowania. Namiestnik zamianował oficyała namiestnictwa Maryana Olszańskiego, sekretarza powiatowego Jana Holukę i oficyała Pawła Wojnara adjunktami urzędów pomocniczych namiestnictwa; kancelistów Eugeniusza Hammera sekretarzem powiatowym, Antoniego Palisę oficyałem namiestnictwa i Franciszka Hollanka sekretarzem powiatowym; wreszcie sierżanta w oddziale wojskowej straży policyjnej we Lwowie Michała Czerniewicza kancelistą namiestnictwa.

Namiestnik zamianował kancelistów policyjnych: Antoniego Kurkę i Grzegorza Dańczewskiego oficyałami policyjnymi, a wachmistrza żandarmeryi Józefa Michała Siłkę, podoficera rachunkowego I. klasy w 29 pułku dywizyjnej artyleryi Jana Onyszkiewicza, woźnego w prezydyum rady ministrów Piotra Hoffmanna i wachmistrza żandarmeryi Wiktora Fastnachta kancelistami policyjnymi w etacie dyrekcyi policyi we Lwowie.

Składki. Urzędnicy sądowi w Krzeszowicach złożyli na szkołę polską w Biały 1 złr. i na gimnazyum polskie w Cieszynie 1 złr. 25 ct.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 4 grudnia piękna pogoda, termometr od +6,6° doszedł do +12.3° C. Barometr idzie w górę.

Dnia 5 grudnia o godzinie 7 rano stan barometru był 752,0 mm., termometru 3,2° C. Wiatr zachodni.

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek 6 grudnia: „Andrea“, komedya w 5 aktach (6 obrazach) Wikt. Sardou (po raz drugi)

70 oskarżonych.

(Telegram „Nowej Reformy“.)

Nowy Sącz, 5 grudnia.

Dzisiaj rozpoczął się tutaj jeden z „masowych“ procesów, dotyczących ostatnich rozruchów. Akt oskarżenia, wydany przeciwko Janowi Kruczkowi oraz 69 towarzyszom, zarzuca im, że 25 czerwca 1898 roku w Starym Sączu, „z przybraniem sobie więcej ludzi, z pominięciem zwierzchności i dla dogodzenia nienawiści“ napadli na mieszkania i sklepy żydowskie i dopuścili się zbrodni gwałtu publicznego, oraz kradzieży z miejsca zamkniętego. Wartość zniszczonych ruchomości przewyższa znacznie kwotę 25 złr., kradzież zaś z miejsca zamkniętego kwotę 300 złr. Akt oskarżenia zbrodnię gwałtu publicznego podciąga pod § 83 lit. a) u. k., uszkodzenie cudzej własności pod § 85 lit. a) u. k., zbrodnię kradzieży zaś pod §§ 171, 173 i 174 II. a) b) i d) oraz § 179 u. k.

Prócz tego z liczby ogólnej 70 oskarżonych czterej, mianowicie Stanisław Dzięciołowski, Marcin Pierzchała, Jan Górka i Jan Postułka pociągnięci są do odpowiedzialności z § 85 o zbrodnię gwałtu publicznego, popełnioną przez rozbijanie szyb w mieszkaniach żydowskich, co mogło za sobą pociągnąć niebezpieczeństwo dla zdrowia i życia napadniętych. Jan Liber oskarżony jest również o nabycie palta od Kruczka, choć wiedział, że ono pochodzi ze zbrodniczej kradzieży; 12 oskarżonych odpowiadać będzie dodatkowo za to, że do czynów karygodnych, popełnionych przez wszystkich, udzielali zachęty i porady, oraz że na mieszkania żydowskie prowadzili ekscedentów. Tych nazwiska — wedle aktu oskarżenia — są następujące: Marcin Kwiatkowski, Józef Rzaski, Kazimierz Chmura, Józef Kosiński, Józef Chmura, Michał Banasiński, Ludwik Szoligiewicz, Jan Stawiarski, Michał Jurecki, Jan Barycz, Kunegunda Lisowa, Jan Sikora.

Do rozprawy powołano 106 świadków. Rozruchy antysemickie w Starym Sączu tak opisuje akt oskarżenia:

Po rozruchach w Nowym Sączu i w karczmie na Kamieńcu pod Starym Sączem, którą sprawcy w dniu 24 czerwca z dymem puścili, rozeszła się w Starym Sączu pogłoska, że nazajutrz. t. j. w sobotę dnia 25 czerwca 1898 r. przychodzi kolej na żydów w Starym Sączu. Wskutek tej pogłoski zarządzano środki ostrożności. Straż pożarna ustawiła sikawki na mieście i wezwano wojsko z Nowego Sącza. W nocy z 24 na 25 czerwca przybył istotnie oddział kawaleryi i kompania piechoty, którą rozstawiono po domach, oraz po różnych placach i ulicach miasta. Rano już dnia krytycznego w mieście wszczął się niezwykły ruch, chłopi z pobliskich wsi napływali to pojedyńczo, to gromadkami, wszyscy uzbrojeni w kije. Za chłopami szły ich żony z koszami i płachtami, jakby na kupno. Przez cały dzień zwiększały się tłumy włościan, gromadzących się w mieście. Włościanie chodzili po mieście, lecz przez cały dzień zachowywali się spokojnie. Burmistrz miasta wydał rozporządzenie, aby włościanie przed godziną 8 wieczór opuścili miasto i to rozporządzenie wybębniono po ulicach. Środek ten nie poskutkował, gdyż chłopi mówili, że dziś jest dzień, w którym mają „bić żydów“.

Tymczasem na wezwanie z Rytra, gdzie również w tymsamym dniu groził wybuch rozruchów antysemickich, wysłano tamże oddział konnicy i w Starym Sączu została tylko piechota. Do wieczora panował pozorny spokój; była to jednak „cisza przed burzą“, bo z nadejściem wieczoru wmięszali się do tłumu także mieszczanie, a gdy wybiła na wieży miejskiej godz. 8, jeden z włościan podniósł kij do góry i zawołał: „Zacznijmy robotę, ja was będę prowadził“. Na głos tej komendy tłum z okrzykiem: „Hurra na Holländera!“ rzucił się do rabunku. Daremne były wysiłki wojska, aby powstrzymać roznamiętnione tłumy włościan, tembardziej, że im przyszła pomoc ze strony mieszczan. Mieszczanie ci odgrodzili wojsko od włościan i w ten sposób utworzyli naturalną warownię, poza którą rozgrywały się sceny rabunku i tłuczenia szyb żydowskich. Zanim wojsko zdołało uporać się z mieszczanami i zajść z innej strony, już niejeden sklep żydowski splądrowano i rozbito. Teraz rozpoczął się istny taniec. Włościanie, wyparci z jednego miejsca, dążyli na inne, niszcząc i rabując u żydów, co się tylko dało i co wpadło pod rękę. Na wezwanie przywódców ekscedentów, w oknach chrześcijańskich sklepów pozapalano światła i przystawiono obrazy świętych na znak, „że tu rabować nie wolno“.

W świetle takiej iluminacyi mieszczki uwijały się, zbierając wyrzucone na ulice ze skle-

pów towary. Objuczone, wracały do domu, aby tam pozostawiać to, co już zebrały, a wracać po nowe łupy. Niektórzy włościanie przybyli z całemi rodzinami i służbą, która ładowała różnego rodzaju towary na przygotowane specyalnie w tym celu wozy. Byli i tacy, którzy parę razy nawrócili z pełnemi wozami z miasta do domu. Ci, którzy nie mieli wozów, wynosili zdobycz za miasto, gdzie ją ukrywali w rowach i zbożu i wracali w dalszą podróż. Przerażeni żydzi, chowali się, gdzie mogli, po domach chrześcijańskich, po piwnicach i po dachach, skąd patrzyli na zniszczenie swego mienia. Plądrowanie trwało do północy. Kres mu położyły nadeszłe z Nowego Sącza posiłki wojska i konnica, która powróciła z Rytra.

Na drugi dzień przedstawiał Stary Sącz przerażający obraz spustoszenia. Ogólna suma strat, poniesionych przez właścicieli splądrowanych sklepów, wynosi około 80.000 złr. Sklepów 30 uległo zniszczeniu. Prócz tego ucierpiało także kasyno miejscowe, znajdujące się w tym samym domu, co restauracya Süssmana Findera. W kasynie tem potłuczono wszystkie lustra i zniszczono całe urządzenie. Ocalał jedynie bilard, zawdzięczając to tylko swojemu ciężarowi. — Szkoda, poniesiona przez kasyno, przenosi kwotę 200 złr. Ponieśli również drobne stosunkowo straty, niektórzy właściciele tych domów, gdzie się znajdowały sklepy żydowskie.

Interwencya żandarmeryi w celu wykrycia sprawców rozruchów wydała rezultaty. Najwinniejszych zaraz aresztowano, a przy zarządzonych licznych rewizyach, znaleziono zrabowane towary po stodołach, składach i innych miejscach, a nawet po umyślnie wykopanych dołach. Aresztowani tłómaczyli się przy przesłuchaniu tem, iż pewni byli, że jest „wolnica“, to jest zezwolenie na rabunek.

Pod względem prawnym kwalifikuje akt oskarżenia opisane fakta, co do wszystkich oskarżonych, jako zbrodnię uczestnictwa w kradzieży z §§. 185 i 186 lit. a) ustawy karnej. Prócz tego z liczby 10 oskarżonych dwoje ludzi dodatkowo zakwalifikowano jako sprawców zbrodni gwałtu publicznego.

Trybunał składa się z 6 sędziów pod przewodnictwem radcy **Pogorzelskiego** z Krakowa. Oskarża substytut prokuratoryi **Czerny**, broni adwokat Chodacki.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** Sobotnie wznowienie wybornej komedyi Wiktoryna Sardou „Andrea“ było dowodem, że autor „Safandułów“ nie przestał być jednym z największych ulubieńców krakowskiej publiczności, a nazwisko jego stałą atrakcyą dla teatru. „Andrea“ graną była wobec szczelnie zapełnionej widowni a publiczność prawdziwą burzą oklasków darzyła wykonawców po każdym akcie. Tradycya powodzenia „Andrei“ z przed lat dwudziestu nie zupełnie wygasła jeszcze wśród teatralnych bywalców, w sali bowiem odżyły w rozmowach reminiscencye świetnej gry Bendy, Rapackiego i Szymańskiego, Urbanowiczównej i Parźnickiej i tylu innych co byli ozdobą i podporą sceny krakowskiej w dobie najświetniejszego jej rozwoju

I sobotnie wykonanie, choć wystawione na ciężką próbę porównań, zadowolnić mogło nawet wybredne wymagania. Rolę Andrei grała p. **Bednarzewska**, olśniewając widzów wspaniałemi toaletami. Artystka odtworzyła ją w ogólnem pojęciu bez zarzutu, malując Andreę, jako łagodną, cichą, bezgranicznie kochającą męża, kobietę, którą zdrada z jego strony wyprowadza z równowagi i popycha do ryzykownych kroków. Sceny końcowe aktu III miały znamię odczucia sytuacyi i zaświadczyły o intnicyi artystki, która wyrobiła się w ostatnich czasach, dzięki rozległemu repertoarowi ról, jakie jej przydzielono, na bardzo użyteczną siłę naszej sceny. Rola hr. Stefana należy do najlepszych popisowych ról p. **Sobiesława**. Jako lekkomyślny małżonek Andrei rozwija ten sympatyczny artysta bardzo bogatą skalę rysów, doskonale cieniuje walkę kochającego męża z niską namiętnością dla śpiewaczki i daje tyle interesujących i artystycznych szczegółów, że uznanie, jakie zdobył w gorących oklaskach sali, było zupełnie zasłużonem. Rola tajnego radcy Kaulbena znalazła stylowego przedstawiciela w p. **Kamińskim**, który absorbował całą uwagę audytoryum w akcie IV w wybornych scenach posłuchań, racząc widzów pomysłowemi, jak zawsze, i wybornie obmyślanemi szczegółami. W galeryi ról męskich charakterystyczną kollekcyę typów stworzyli w doskonałem zespoleniu pp. Węgrzyn, Solski, Siemaszko, Zawadzki, Roman, Preisner i Jednowski, a nawet p. **Zawierski** w charakterystycznej roli dozorcy więzienia okazał się bardzo dobrym. Pani **Węgrzynowa** przez ciągłe powierzanie jej ról charakterystycznych tak dalece weszła w ten dział, że nawet w salonowej roli baronowej de Lursan odegranej zresztą bardzo dobrze, zdradzała lekką manierę w niewłaściwej intonacyi głosu. Stellą była p. **Przybyłkówna**, która przedewszystkiem zwracała na siebie uwagę efektownym, ale nie zupełnie odpowiednim kostyumem, który nie był ubiorem baletnicy, jak chciał autor. Rola odegraną była poprawnie, ale nie wyzyskaną w szczegółach. Rysów wyrafinowanej kokieteryi i pewności siebie baletowej divy brakło p. Przybyłkównie, której indywidualizm nie nadaje się do rol tego rodzaju. *W. Pr.*

— **„Młodość“.** Mamy pod ręką pierwszy zeszyt nowego miesięcznika literackiego, wydawanego staraniem postępowej młodzieży akademickiej w Krakowie, a założonego celem uczczenia setnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza. Pod względem typograficznym zbliżone do najnowszych modernistycznych czasopism czeskich przypomina *Novy Život.* Z jasno sformułowanego, krótkiego programu pisma, zawartego w słowach „Od Redakcyi“, przytaczamy następujące słowa, dające poznać kierunek i dążności nowego pisma:

Młodość, jako jedyne pismo młodzieży polskiej, ma obowiązek odzwierciedlać w sobie ruch młodzieży z pod zaborów i łączyć z krajem ojczystym ogniska młodzieży, studyującej zagranicą. Na wewnątrz zaś przez bezstronne krytyczno naukowe rozbieranie kwestyi młodzież zajmujących i, przez umieszczanie głosów wszystkich partyj starać się będzie łagodzić rozdział wśród niej istniejący.

Treść pierwszego numeru zawiera: „O słowackim i o nas“ napisał Adam Siedlecki, „Pobudka“ wiersz Gosdawy Godlewskiego, „Patryotyzm“ M. Egidy, „Bajka“ wiersz Filipa Eisenberga, „Po ankiecie“ W. R., „Zaśnięci“ wiersz Władysława Orkana, „Dynamika sił społecznych“ Bolesława Limanowskiego, „List lwowski“ §.58 n. k., „Kilka uwag“ K., oraz kronikę, recenzye książek itd. Redakcyę tworzą pp: Stanisław Unger, Henryk Friedberg i Włodzimierz Rogosz.

Od dłuższego czasu dawał się czuć brak jakiegokolwiek własnego organu kształcącej się młodzieży, dlatego z życzliwością witamy *Młodość*, wyrażając życzenie, by modernizm zaznaczony w w zewnętrznej stronie wydawnictwa, nie chciał się także rozpanoszyć w treści pisma, ze szkodą dla wydawców i czytelników.

Dział ekonomiczny.

Wystawa jęczmienia, urządzana staraniem komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego w lokalu swego biura, ulica Basztowa Nr. 6, otwarta będzie w piątek dnia 9 grudnia 1898 roku o godzinie 10 rano. Wystawa trwać będzie przez trzy dni od godziny 10 rano do 2 po południu. Wstęp 20 ct. od osoby.

Dalsze obniżenie taryfy osobowej na kolejach w Rosyi. *Kraj* dowiaduje się, że sprawa obniżenia taryfy osobowej dróg żelaznych na odległościach nie przewyższających 300 wiorst, bliską jest rozwiązania. Reforma ta wywoła, naturalnie, z początku dość znaczne obniżenie dochodu (około dziesięć milionów rocznie), ale w latach następnych niedobór się wyrówna skutkiem zwiększenia ruchu, jakie niewątpliwie nastąpi.

Ostatnie wiadomości.

Wiener Ztg ogłasza: Cesarz przeniósł w stan spoczynku namiestnika Styryi, margrabiego Oliwiera **Bacquehema** i wyraził mu uznanie za długą pracę, państwu na różnych stanowiskach spełnioną. Równocześnie mianował cesarz namiestnikiem Styryi hr. Manfreda **Clary-Aldringen**, prezydenta Śląska. Następcą Clary'ego na stanowisku prezydenta Śląska mianowany został radcą dworu i kierownik starostwa w Bregencyi hr. Józef **Thun-Hohenstein.**

Wiener Ztg donosi: Cesarz wystosował **pisma odręczne** do prezydenta ministrów, hr. **Thuna**, do prezydenta Izby panów, ks. **Windischgrätza** i do prezydenta Izby poselskiej, dra **Fuchsa**, dziękując za uczucia lojalności, wyrażone mu z powodu jubileuszu, oraz pismo odręczne do arcyksięcia **Józefa** z okazyi ukończenia przezeń 50-ciu lat czynnej służby wojskowej, a 30 tu lat służby, jako komenderującego obrony krajowej węgierskiej.

Wielki krzyż **orderu św. Szczepana** otrzymał minister wojny, generał kawaleryi, **Krieghammer**, krzyże zaś **zasługi wojskowej w brylantach**: generał kawaleryi br. **Appel**, generał kawaleryi książę **Windischgrätz**, generał broni br. **Beck**, generał broni hr. **Reinländer**, generał broni hr. **Waldstätten**, generał kawaleryi hr. **Grünne**, generał broni hr. **Welsersheimb** i gen. kaw. hr. **Paar**.

Śledztwo francuskiego **trybunału kasacyjnego** wykazało między innemi ten ważny fakt, że **Esterhazy** i pułkownik **Henry**, przynajmniej od roku 1893, pozostawali ze sobą w ścisłych stosunkach i wspólnie działali. Skonfiskowano list, pisany przez Esterhazego do Juliusza **Roche'a**, byłego ministra handlu i referenta budżetu ministerstwa wojny. W liście tym pisał Esterhazy: „Mogę dać panu do pańskiego sprawozdania informacye o nadużyciach w sztabie generalnym, a szczególnie w biurze informacyjnem sztabu. Znam majora Henry'ego z tego biura. Jest on moim przyjacielem i dłużnikiem“. Juliusz Roche przyznał, że list ten pisany był do niego. Wnosić stąd można, że Henry i Esterhazy wspólnie zajmowali się szpiegostwem.

Wogóle byli oni głównymi sprawcami nadużyć, popełnionych w sprawie Dreyfusa, a trzecim w tem kółku był, jak się zdaje **Du Paty de Clam**, którego nazwisko prawdopodobnie znowu wypłynie na porządek dzienny, gdyż, jak zapewniają dzienniki, minister wojny **Freycinet** zajmuje się obecnie oznaczeniem roli, jaką Du Paty de Clam odegrał w rozmaitych sprawkach, ze sprawą Dreyfusa związek mających. Prawdopodobnie zacny ten pułkownik, którego Zola nazwał demonem-dręczycielem Dreyfusa, oddany zostanie pod sąd.

Agencya Havasa donosi, iż w sali loży wolnomularskiej, „Grand Orient“ odbył się wielki **meeting rewizyonistyczny** celem przyspieszenia rewizyi procesu **Dreyfusa** i zaprotestowania przeciwko **prześladowaniu Picquarta.** W zebraniu tem wzięli udział wybitni pisarze i uczeni, między innymi Anatole **France**, Paweł **Reclus**, **Brisson**, **Reinach** i inni. Wszyscy mowcy odzywali się z największemi pochwałami o **Picquarcie**, przyrzekając, że dołożą wszelkich starań, aby wydrzeć go ze szponów sądu wojennego. Profesor **Langlois**, członek fakultetu medycznego, powiedział w swej mowie, że jeżeli **Picquart** będzie skazany, to lud wydrze go z więzienia. Ostatecznie uchwalono rezolucyę, wyrażającą **podziw i uznanie Picquartowi.**

Po **meetingu** tłum, składający się z kilku tysięcy osób, udał się przed redakcyę dziennika *Libre Parole* i tam wznoszono okrzyki na cześć Picquarta. Przeciwnicy rewizyi procesu Dreyfusa urządzili kontrdemonstracyę, poczem przyszło do bójki pomiędzy jednymi a drugimi.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Lwów, 5 grudnia. *(Telefonem).* Zjazd młynarzy z całej Galicyi odbył się wczoraj. Przybyło 50 uczestników. Istniejący dawniej związek rozwiązano, obecny tedy zjazd młynarzy miał na celu zawiązanie nowego stowarzyszenia pod nazwiskiem „Koło mielników w Galicyi“. Koło to ukonstytuowało się, wybierając prezesem p. Karpiszka, wiceprezesem Karpfa, a sekretarzem Otockiego.

Lwów, 5 grudnia. *(Telefonem.)* Namiestnik Piniński dziś wieczorem o godzinie 11 wyjeżdża do Wiednia.

Wiedeń, 5 grudnia. Cesarz wrócił wczoraj wieczorem z Walsee i udał się do Schönbrunn.

Wiedeń, 5 grudnia. Niektóre pisma doniosły, że prezes ministrów hr. **Thun** otrzymał wielki krzyż orderu Stefana. Biuro korespondencyjne zaprzecza tej wiadomości z całą stanowczością.

Praga, 5 grudnia. *Prager Tagblatt* donosi z **Wiednia**, że ilość osób odznaczonych orderami z powodu jubileuszu cesarskiego nie jest wyczerpaną, **ponieważ przed świętami Bożego Narodzenia będzie ogłoszoną nowa lista odznaczeń z powodu roku jubileuszowego.**

Grac, 5 grudnia. Wczoraj przed południem odbyło się pierwsze nabożeństwo, odprawione wedle rytuału staro katolickiego. Po nabożeństwie przewodniczący stowarzyszenia staro-katolickiego wezwał obecnych do przystąpienia do kościoła i towarzystwa staro-katolickiego. Kilka osób zgłosiło swoje przystąpienie do tego towarzystwa.

Budapeszt, 5 grudnia. *Egyertetes* donosi, że hr. **Thun** wyniesionym być ma do godności książęcej, a baron **Banffy** otrzymać tytuł hrabiego.

Paryż, 5 grudnia. Socyalistyczny deputowany **Paschal Grousset** zapowiedział interpelacyę w sprawie zbrodniczych stosunków byłych i obecnych urzędników ministerstwa wojny z pewnym dziennikiem rojalistycznym, który za pomocą sfałszowanych listów wciągnął do sprawy Dreyfusa cesarza Wilhelma i kilku ambasadorów obcych mocarstw.

Paryż, 5 grudnia. Ministerstwa francuskie wojny i marynarki postanowiły **nie brać udziału w wystawie wszechświatoej** w r. 1900. Pomimo tego obce państwa będą mogły wystawić przedmioty, tyczące się wojskowości i marynarki wojskowej.

Paryż, 5 grudnia. W dniu 10 grudnia odjedzie stąd 10 lekarzy na **Madagaskar**, wioząc większą ilość surowicy przeciwdżumowej

Paryż, 5 grudnia. *Agencya Havasa* donosi z **Kanei**, że z polecenia mocarstw **zostaje zniesioną blokada Krety dzisiaj**, pomimo tego jednak nie wolno będzie dowozić na wyspę broni i amunicyi.

Madryt, 5 grudnia. W **Barcelonie** wybuchły zaburzenia studenckie. Młodzież uniwersytecka, rozgniewana z powodu odmówienia jej feryj świątecznych, połamała ławki i katedrę w sali, a potem wyprawiała awantury po ulicach. Policya musiała rozpraszać ekscedentów z bronią w ręku.

Dzienniki donoszą z **Bilbao**, że za miastem znaleziono zakopanych przez karlistów 394 karabinów, skutkiem czego wielu karlistów uwięziono.

Madryt, 5 grudnia. Rząd przedsięwziął ponowne środki ostrożności. Wojska przeciągają przez Kastylię.

Madryt, 5 grudnia. Ostatnia rada ministrów zajmowała się kwestyą pokoju ze Stanami Zjednoczonemi.

Minister spraw zagranicznych, ks. **Almodovar**, oświadczył pewnemu dziennikarzowi, że traktat pokoju zawarty będzie jeszcze przed otwarciem posiedzeń kongresu północno-amerykańskiego.

Kortezom hiszpańskim przedłożony będzie projekt ustawy, tyczącej się zniesienia ministerstwa kolonij.

Madryt, 5 grudnia. Z **Manili** nadchodzą tutaj wiadomości o położeniu na wyspach Filipińskich, nie pocieszające dla nowych władców archipelagu, Amerykanów. Mianowicie powstańcy mieli ostatecznie powziąć postanowienie **nie poddania się władzy Stanów Zjednoczonych.** Są oni podobno zdecydowani prowadzić walkę na życie i śmierć przeciwko Amerykanom w obronie zupełnej swej niezawisłości.

Obliczają, że w razie, jeśli powstanie wybuchnie na nowo z całą siłą, Amerykanie będą musieli przysłać na wyspy najmniej 70.000 do 100.000 wojska. Położenie komplikuje się tem, że w niewoli u powstańców znajduje się około 10.000 hiszpańskich żołnierzy. Nie chcą ich oni wypuścić, ale przeciwnie wcielić w swe szeregi.

Powstańcy trzymają także w niewoli 40 zakonników i duchownych hiszpańskich i nie chcą ich uwolnić, dopóki nie otrzymają od rządu hiszpańskiego lub amerykańskiego wykupu w sumie 7 mil. pesetas. W przeciwnym razie grożą wymordowaniem jeńców.

Sofia, 5 grudnia. *Agencya telegraficzna bulgarska* donosi, że minister handlu **Weliczkow** podał się do dymisyi, którą przyjęto.

Konstentynopol, 5 grudnia. Wczoraj odbyło się w Jildiz-kiosku nadzwyczajne posiedzenie wielkiej rady wojennej.

Alger, 5 grudnia. Wedle doniesienia z **Ain Sefra** przyszło na granicy marokańskiej do walki między szczepami **Beni Guils** i **Beni Dzids**, przyczem Beni Dzids zostali doszczętnie zniszczeni. Zabito 300 mężczyzn, kobiet i starców, dziewczęta zaś i dzieci uprowadzono do niewoli.

Jokohama, 5 go grudnia. Parlament japoński otwarty został onegdaj odczytaniem mowy tronowej, która podnosi konieczność poczynienia odpowiednich zarządzeń, aby nowe traktaty handlowe mogły wejść w życie i poleca parlamentowi powzięcie uchwał, celem uporządkowania japońskich finansów na zdrowych podstawach.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń, 5 grudnia. *(Telef.)* Nadwyżka w dochodach budżetu wynosić ma — jak donoszą — 468.000 złr.

Wiedeń, 5 grudnia. *Die Information* donosi: Polityczne zawieszenie broni, spowodowane jubileuszem cesarza, kończy się jutro rano. Rada państwa podejmie na nowo swoje czynności i określi stanowisko swoje wobec prowizoryum ugodowego, które wniesie rząd. Prowizoryum to ma być wniesione na 1 rok. Na Węgrzech wszelka nadzieja parlamentarnego załatwienia ugody zawiodła i pogodzono się tam już z myślą rozwiązania sprawy po za parlamentem.

Wiedeń, 5 grudnia. W kołach parlamentarnych sądzą, że jutrzejsze posiedzenie Izby poselskiej będzie bardzo burzliwe z powodu sprawy Pfersche-Herold. *Information* jednak twierdzi, że będzie to tylko *preludium* burzy, która na dalszych posiedzeniach powieje.

Wiedeń, 5 grudnia. *Sonn- und Montags Ztg* donosi, że układ hr. Thuna z rządem węgierskim co do prowizoryum ugodowego ma otrzymać sankcyę cesarską, a następnie dopiero samo prowizoryum ugodowe zostanie przedłożone obu parlamentom. Kiedy nastąpi parlamentarne traktowanie — nie wiadomo. Faktem jest jednak, że posiedzenia trwać mają do 20 b. m., aby przynajmniej komisya ugodowa mogła obradować.

W drugiej połowie bieżącego tygodnia będzie przedłożone parlamentowi prowizoryum ugodowe. Według ostatnich układów między obu rządami, ma to prowizoryum opiewać na przeciąg pół roku. Na taki sam okres czasu ma być utrzymany dotychczasowy stosunek kwot.

Parlament ma obradować do połowy grudnia, aby po krótkiej przerwie, spowodowanej sesyą sejmów, rozpocząć na nowo pracę z początkiem stycznia.

Wiedeń, 5 grudnia. *(Telefonem) Neue Freie Presse* donosi: W razie, gdyby rząd zamierzał przystąpić do obrad nad przedłożeniami ugodowemi w plenum Izby bez zadośćuczynienia postulatom Niemców, opozycya wszelkiemi możliwemi środkami przystąpić zamierza do uczynienia obrad parlamentarnych niemożliwemi.

Praga, 5 grudnia. *Narodni Listy* donoszą: Rząd i stronnictwa prawicy porozumiały się społem, aby ustanowić program prac Sejmów taki, jakim był już za ery hr. Taaffego. W ten sposób Sejmy zbierać się nie będą jak dotychczas w pierwszych dniach po Nowym Roku, ale dopiero w kwietniu i wtedy danem im będzie, spełnić zupełnie przeznaczony sobie zakres ustawodawczej pracy. Z końcem grudnia Sejmy zbiorą się tylko na kilkodniową sesyę dla utrwalenia prowizoryum budżetowego.

Obecnie Rada państwa obradować będzie do 18 grudnia, poczem zbierze się parlament dnia 7 stycznia.

Nowa komplikacya na Węgrzech.

Budapeszt, 5 grudnia. W korytarzach Izby poselskiej Sejmu węgierskiego pojawiła się dziś pogłoska, która — gdyby się sprawdzić miała — nową stanowiłaby komplikacyę stosunków politycznych na Węgrzech.

Wiadomość ta wywołała w szeregach liberałów wielkie zamięszanie tem bardziej, że wyszła ze strony zupełnie niespodziewanej, t. j. od Kroatów.

Oto minister dla Kroacyi **Josippowicz** oświadczył kompetentnym sferom, że absolutnie nie może poza 1 styczeń zwrócić się na drogę poza ustawową, — jak to zamierza uczynić rząd węgierski. Minister nie może wziąć na odpowiedzialność swą następstw, jakie zdarzyć się mogą w wypadku, gdyby przedłożenia budżetowe nie zostały uchwalone i musiałby w danym razie wyciągnąć odpowiednie konsekwencye.

Minister Jossipowicz jest równocześnie prezesem klubu kroackiego w Sejmie węgierskim. — Klub ten liczy 40-tu członków i należy do szeregów liberalnej prawicy. Prawdopodobnie tedy klub ten poszedłby cały za swoim prezesem, ministrem Jossipowiczem i stanąłby w opozycyi do obecnego rządu.

Wiadomości te wywołały nadzwyczaj silne wrażenie w kołach prawicy, tembardziej, że stosunek Kroacyi do Węgier polega na ściśle konstytucyą zagwarantowanych warunkach. — Ogólnie się obawiają, aby stanowisko Kroatów wobec rządu nie wpłynęło na zerwanie stosunków Kroacyi z Węgrami.

Sprawa Dreyfusa.

Londyn, 5 grudnia. Jedno z pism donosi, że generał **Boisdeffre** przesyła 8000 franków miesięcznie z funduszu biura informacyjnego **Esterhazemu**, pod jego pseudonimem *Victi.*

Paryż, 5 grudnia. Jak donosi *Matin,* trybunał kasacyjny jutro otrzyma **tajny** *dossier* w sprawie **Dreyfusa** i pozwoli przejrzeć go adwokatowi Dreyfusa **Mornard'owi.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.

Do niniejszego numeru dołącza się prospekt biblioteki pod tytułem **„Wiedza i Życie“**, we Lwowie wychodzić mającej.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 5 grudnia 1898.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	101	20
„ „ srebrna	101	15
4% renta austryacka złota	119	95
4% „ „ koronowa	101	50
4% „ węgierska złota	120	10
4% „ „ koronowa	97	70
Akcye Banku austro-węgierskiego	915	—
„ kredytowe	361	50
Londyn	120	60
Marki	59	—
20-to Markówki	11	79
20-to Frankówki	9	56
Włoskie banknoty	44	55
Dukaty	5	70
Węgierskie Losy Premiowe	158	50
Losy tureckie	58	90
Akcye Anglobanku	155	—
„ Unionbanku	295	—
„ Bankverein	267	—
„ Laenderbanku	232	25
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	293	—
„ „ Południowej	65	—
„ „ Elbethal	252	—
„ „ Nordbahn	3532	—
„ „ Staatsbahn	363	55
„ „ Alpine	195	—
„ Tureckie Tabaczne	127	50
Ruble	127	37½

Berlin, 5 grudnia 1898.

Banknoty austryackie	—	—
Krótki Wiedeń	—	—
Banknoty rosyjskie	—	—
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy polskie	—	—
Renta włoska	—	—
Akcye kredytowe austryackie	—	—
Ruble Ultimo	—	—

Wiedeń, 5 grudnia 1898.

Spirytus gotowy	—	—
Cena nafty	—	—
Pszenica na jesień	—	—
Żyto na jesień	—	—
Owies na jesień	—	—
Kukurudza	—	—

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 5 grudnia 1898 r., godz. 1 w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	25	128	
Marki niemieckie	58	85	59	20
Franki papierowe	47	45	47	85
20-to frankówki w złocie	9	54	9	59
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	109	75	110	75
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	20	101	—
4% „ „ „	96	50	97	50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	50	101	50
4% „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	25	98	25
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	94	75	95	75
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	50	98	50
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	—	98	—
4% Pożyczka miasta Lwowa	94	50	95	25
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	—	103	—
4½% „ „ „	100	25	101	25
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	28	—	29	—
„ „ Stanisławowa	51	—	55	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „	374	—	384	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	207	50	212	50
Akcye kolei Karola Ludwika	210	—	211	25
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	292	25	294	—

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby. W pierwszą niedzielę każdego miesiąca wstęp darmo.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków. W niedzielę o godzinie 10. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszedni 30 ct.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na **Wawelu** zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum ks. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta. — Szkoły, pensyonaty i instytucye, pragnące zwiedzić Muzeum zbiorowo, w dnie te nie mogą być do zwiedzenia dopuszczone ale zgłosić się winny do dyrekcyi, która inny dzień odpowiedni w tym celu oznaczy.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 9 do 1 i od 3 do 6 popołudniu za opłatą 20 ct. od osoby dorosłej i 10 ct. od dzieci do lat dziesięciu. W niedziele i święta — z wyjątkiem świąt głównych — wstęp do zbiorów od godziny 10 do 1 bezpłatny.

Nakładem Wydawnictwa „Nowej Reformy“ wyszły i są do nabycia w **księgarni G. Gebethnera i Spółki w Krakowie,** Rynek główny, tudzież w **Administracyi „Nowej Reformy“:**

Adam Mickiewicz
psychologiczny wizerunek poety
przez **Adama Bełcikowskiego.**
Odbitka z „Nowej Reformy“, obejmująca 145 stron druku in 8-vo.
Cena 95 ct.

Ugoda polsko-rosyjska w świetle prawdy,
odbitka **„Listów z Warszawy“,** zamieszczanych w „Nowej Reformie“, obejmująca 52 strony in 8vo. Cena **25 ct.**

Listy z zaboru rosyjskiego
odbitka szeregu korespondencyj oryginalnych z Warszawy, zamieszczanych w „Nowej Reformie“, o stosunkach w Królestwie Polskiem w ostatnich czasach, obejmująca 153 strony druku in 8vo. — Cena **80 ct.** 506

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.